Rok 1874. Kraków niedziela 12 kwietnia Nr. 83

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjatkiem niedziel i świąt.
Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 5 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwart.	mies.
w Krakowie	12 złr. —	3 złr. —	1 złr.
w Austrji z przesyłką	16 „	4 „	1 „ 40.
w Niemczech	12 tal. —	3 tal. —	1 tal.
we Francji	80 fr. —	20 fr. —	7 fr.
w Serbji, Włoszech, Rumunii i Szwajc.	48 fr. —	12 fr. —	4 fr.
w Turcji	64 „	16 „	6 „
w Belgji	56 „	14 „	5 „

Przedpłatę przyjmuje Administracja dz. Kraj, urzęda pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.
Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie ul. Mikołajska l. 435.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Reklamacje nieopieczętowane wolne od opłaty i uwzględnia się je tylko w terminie 8 dni. — Rękopisów nie zwraca się.

Cena ogłoszeń (inseratów).
w pierwszém umieszczeniu wiersz . . 8 cnt.
w każdém następném umeszcz. wiersz 5 „
Stempel od każdorazowego umieszcz. 30 „
Ogłoszenia przyjmuje administracja i ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski. Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, handel Wierzuchowskiego.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia. W Krakowie: Marjan Dworski. — **W Wiedniu:** Hasenstein & Vogler, Fleischmarkt 10, Ecke Akademiestrasse. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — Filip Löb, biuro anonsów, Wolzeile Nr. 2.— **W Pradze:** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **W Berlinie, Monachjum, Zürichu** i **St. Gallen:** Rudolf Mosse München. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie i Lipsku, Bazylei, Zürichu, St Gallen, Genewie** i **Sztutgardzie:** Hassenstein & Vogler.

Przegląd polityczny.

Wczoraj rozpoczęła się w izbie wyższéj dyskusja wyznaniowa, w któréj dalszym ciągu wezmą także udział dr. Arndts i hrabia Potocki przeciw, zaś baron Lichtenfels i prof. Rokitanski za projektami rządowemi.

Stara *Presse* zaprzecza wiadomości, jakoby wydział izby wyższéj miał postawić wniosek o wykreślenie z budżetu summy 250,000 na technikę lwowską. Według dziennika tego wydział nie zajmował się jeszcze tą sprawą.

W Paryżu odbył się d. 7 b. m. wielki obiad polityczny u hrabiego Paryża. Zaprosił on na ten obiad wielką liczbę znakomitości politycznych i wojskowych, a przedewszystkiém marszałka Mac-Mahona; marszałek przyjął zaproszenie i był na obiedzie, jak powiadają, w tym celu, aby tém samém zbić wszelkie pogłoski o nowém połączeniu się orleanistów z legitymistami. — Gdyby bowiem najmniejsze istniało prawdopodobieństwo ponownéj pielgrzymki hrabiego Paryża do Frohsdorf, Mac Mahon nie byłby przyjął zaproszenia. Tak przynajmniéj rzecz tę tłomaczą w Paryżu.

Za przykładem Paryża idzie Rzym. Odwieczne miasto ma zostać obwarowaném na wielką skalę. Minister wojny wypracował projekt, który przyjętym już został przez izbę niższą a zapewnione ma przyjęcie w izbie wyższéj i sankcję królewską. Potém niezwłocznie przystąpi się do wykonania robót.

Gabinet Disraelego zadał moralny cios polityce poprzednika swego Gladstone'a przez ogłoszenie ostatniéj depeszy lorda Granville w sprawie środkowéj Azji i krótkiéj odpowiedzi, jaką na nią dał Gorczakow. Lord Granville pisze między innemi: „Nie miałoby praktycznéj korzyści, gdybyśmy chcieli rozbierać, o ile umowa z chanem Chiwy zgodną jest z temi zapewnieniami, które nam swego czasu dał hr. Szuwałow co do ostatecznego celu wyprawy do Chiwy.“ W zapewnieniach tych bowiém nie było nic o tych upokarzających warunkach, które chan przyjąć musiał obok utraty znacznéj części terytorjum swego.

Ogłoszenie korespondencji dyplomatycznéj angielsko-rossyjskiéj w sprawie Chiwy pokazuje, z jaką konsekwencją i jak podstępnie postępowała Rossja i jak sobie zadrwiła z Anglji.

Podług *Gołosu* współzawodnictwo między Francją i Niemcami przybrało dość ostry charakter i na innym punkcie wschodu, a mianowicie w Egipcie. Wice-król tego kraju, zostający w przyjacielskich stosunkach z rządem francuzkim, Izmael basza, tak miał zasmakować w ostatnich swoich zaborach w Afryce, że jak twierdzi *Gołos*, serjo myśli teraz o zdobyciu Abissynji i Etyopji, aby potém ogłosić się sułtanem Egiptu. W tym planie utwierdza wice króla jeden z jego jenerałów, który pierwotnie chrześcijanin i Europejczyk, późniéj służył w armji tureckiéj i dziś posiada nieograniczone zaufanie Kediwego. W Konstantynopolu odgadniono plany wice-króla Egiptu. Jak słychać, poselstwo niemieckie zwróciło uwagę wielkiego wezyra, że pierwsi kalifowie byli pochodzenia egipskiego, i że następcy Omara i Osmana prawem zaborczém nie zaś w skutek wyboru wiernych ogłosili się kalifami, i że ukazanie się dziś sułtana egipskiego byłoby niebezpieczném współzawodnictwem dla sułtana tureckiego, jako przedstawiciela kalifatu. W skutek tego wielki wezyr zbliżył się do Chalila baszy, stryja i zaciętego wroga wice-króla Egiptu i zamierza mianować go ministrem spraw zagranicznych na miejsce Raszyda baszy. Wszystko to stać się miało za wpływem poselstwa niemieckiego, czemu jednak korespondent petersburski „Gazety Augsburskiej“ zaprzecza.

Korespondencje „Kraju“.

Kraków 8 kwietnia.

[Jakiéj konferencji krajowéj rzeczywiście potrzeba?]

Wiadomo, że kraj nasz dzieli się dotychczas na 22 okręgi szkolne, na których czele stoją rady szkolne okręgowe.

Jakkolwiek jedne i téż same rozporządzenia i ustawy wskazują wszystkim jedną drogę, którą postępować powinny, i téż same środki, których się chwytać mają, to przecież niewątpliwą jest rzeczą,

1o że jedne rady tak, a drugie nieco inaczéj pojmują swe zadanie i stosownie do tego postępują;

2o że wiele jest spraw i ważnych, które wzajemnego się porozumienia rad szkolnych okręgowych wymagają;

3o że niekoniecznie między radą szkolną krajową a radami szkolnemi okręgowemi zachodzi jednolitość nietylko pod względem wielu ważnych spraw, ale nawet i pod względem wzajemnego do siebie stosunku.

Z tych już powodów nieodzowną byłoby rzeczą, ażeby rada szkolna krajowa zaprosiła i delegatów rad szkolnych okręgowych na konferencją krajową do Lwowa, na którejby porozumienie się pod każdym względem nastąpić mogło, któreby niewątpliwie ważny i stanowczy wpływ wywarło na sprawy szkolne, a w ogóle na oświatę ludu naszego.

Zaproszenie delegatów rad szkolnych okręgowych i z tego powodu jest nieodzowném, ażeby rada szkolna krajowa z ust ich bezpośrednio usłyszała, jakie są ich zapatrywania się i żądania, a wszelkie ich zapatrywania się i żądania będą żądaniem i zapatrywaniem się kraju, którego to głosu rada szkolna krajowa niekoniecznie może w urzędowych dosłyszy sprawozdaniach.

Dalecy jesteśmy od tego, ażebyśmy myśleli, że inspektorowie, dyrektorowie seminarjum i nauczyciele, i nie są obznajmieni z potrzebami i stosunkami swych okręgów i nie wypowiedzą bez ogródki (lubo ludzie są ludźmi) owych potrzeb i żądań, to jednakże, skoro pierwiastek autonomiczny t. j. rodzin przeważa w zarządzie szkół ludowych, żadna konferencja krajowa bez niego obejść się nie powinna; on tam znaleźć powinien i miejsce sobie właściwe i głos odpowiedni; inaczéj uchwały konferencji będą uchwałami inspektorów i nauczycieli, ale nie uchwałami tych pierwiastków, jakie tak słusznie weszły do zarządu szkół; inaczéj ów cały aparat rad szkolnych okręgowych byłby niekoniecznie potrzebnym i mógłby go zastąpić c. k. inspektor okręgowy, a tymczasem inspektorowie nie zostają w żadnym bezpośrednim stosunku do rady szkolnéj krajowéj; oni się gubią w radach szkolnych okręgowych i ich wydziałach wykonawczych. W ogóle, jakie pierwiastki są powołane do zarządu szkołami, takie pierwiastki wchodzić powinny do konferencji krajowych, jeżeli one istotną przynieść mają korzyść.

Pod takim jedynie warunkiem wywrą one wpływ zbawienny, stanowczy, bo one jedynie sprowadzić mogą tak pożądaną harmonją, na jakiéj dzisiaj jeszcze władzom szkolnym zbywa, a co więcéj znacznie przyczynić się zdołają, iż rada szkolna krajowa zdobędzie sobie to w kraju uznanie, jakie mieć powinna, a którego dotychczas, jak sama wyznała, sobie niewywalczyła.

Nadto rada szkolna krajowa winna się obejrzeć po kraju i tych odszukać i na konferencję zaprosić, którzy nad oświatą ludu umiejętnie pracują; wszelkie żądanie, zapatrywanie się wtenczas jedynie konferencja krajowa sprowadzić zdoła do wspólnego mianownika i połączyć w jedność istotną władze szkolne z nieomylną dla kraju korzyścią.

Rada szkolna krajowa inne zresztą zajmie stanowisko, skoro się otoczy szerszém kołem; skoro się oprze na głosie całego kraju, niż na tém szczupłém kółku, na jakiém dotychczas się opiera — a które może jéj zbyt jednostronny naznacza kierunek.

Wiedeń 11 kwietnia.

Izba panów. Przewodniczący Karlos Auersperg zagaja posiedzenie o godzinie ½ 12-téj. Na porządku dziennym drugie czytanie uchwalonego już w izbie posel-

---

ODALISKI.

Powieść historyczna

Lewina Schückinga.

(Z niemieckiego.)

(Ciąg dalszy.)

Z wielką surowością przestrzegał Karol Szósty etykiety na dworze w Wiedniu. Etykieta była wędzidłem na wszelkie poruszenie. Była panią każdego dnia, każdéj godziny, każdéj czynności, zarówno „akcji państwowéj“ i wielkiéj audjencji, udzielanéj ambasadorom, jak codziennego wstawania, jedzenia i kładzenia się do snu. Nasi dziejopisarze i historycy obyczajów nazywają ogół przepisów téj etykiety ceremonjałem hiszpańskim i na hiszpański dwór zwalają odpowiedzialność za wszystkie cierpienia, za wyniszczające znużenie, za wszystkie nudy śmiertelne, które sprowadzała ta etykieta na swe nieszczęsne, czy to ukoronowane, czy w ordery, klucze szambelańskie i złote łańcuchy postrojone ofiary. Na kastylską powagę, na monarszą dumę tych, co zwyciężyli kalifów Granady i obie Indje podbili, spada wina za drętwiejące nogi wszystkich frejlin, które podczas recepcji dworskiéj całemi godzinami muszą stać jak słupy, nie śmiąc się ruszyć; na nie spada wina za uwikłane serca wszystkich szambelanów, którzy odbywając służbę w przedpokojach jedynie z nudów i próżniactwa zawiązują czułe stosunki z podzielającemi ich los damami dworskiemi. Na nie spada wina za bolesne walki wysoko położonych osób z poziewaniem i zasypianiem podczas nieskończonych morderczych rozrywek i okrutnych zabaw galowéj uroczystości dworskiéj. Twierdzenie takie całkiem niesłuszne. Etykieta nasza i ceremonjał dworski przyszły najprostszą drogą wcale zkąd indąd, od starego dworu burgundzkiego; jest to połączenie galanterji rycerskiéj i ceremonjalnéj szwalerji z żywiołami bizańtyńskiemi, które się wyrobiło na dworze potężnych panów w Dyżonie i Nancy i do dziś dnia stanowi podwalinę umiejętności każdego marszałka dworu i mistrza ceremonji. Ta więc sukcessja po dworze burgundzkim spadła przez małżeństwo Marji Burgundzkiéj z Maksymiljanem austrjackim na dom habsburgski, od którego wkrótce potém poszła gałąź habsbursko-hiszpańska. A zatém od nas Hiszpanja, nie my z Hiszpanji wzięliśmy zwyczaje dworskie, które raczéj możnaby nazwać czémś pierwotnie austrjackiém. W rzeczy saméj, przypatrując się bliżéj etykiecie austrjackiéj, ogląda się widowisko o którém nikt nie powie, że nie jest arcyoryginalném, oryginalném, jeżeli cokolwiekbądź na ziemi zasługuje na ten przymiotnik. Uważajmy naprzykład na biednego cesarza w chwili, gdy wstawszy z łóżka gotuje się włożyć świeżą bieliznę. Szambelan trzyma w ręku delikatną webę i Jego Apostolska Mość schyla się, żeby w nią wleźć; ale w téj chwili otwierają się podwoje apartamentu; wchodzi wielki podkomorzy, szambelan kłania się wyższemu od siebie dostojnikowi i wręcza mu koszulę; ten już ma oddać cesarzowi posługę, do któréj go upoważnia wyższy stopień, wtém wchodzi wielki ochmistrz dworu; wielki ochmistrz dworu jest starszy od tamtych obu, a więc powtórne uroczyste wręczenie nowoprzybyłemu koszuli cesarskiéj; cierpliwy zaś monarcha musi trząść się od zimna, zanim dopadnie swojéj koszuli. Podczas obiadu w dnie galowe wędrują półmiski po rękach lokai, stolników, paziów, szambelanów, nareszcie wielkiego kuchmistrza i wielkiego sztabelmistrza; nim talerz jaki dojdzie Jego Cesarskiéj Mości, musi przejść przez dwadzieścia cztery rąk i naturalnie bywa zimny! Podobną wędrówkę odbywa także puhar, ilekroć cesarz zażąda napoju a w dodatku wielki podczaszy musi podać wino po hiszpańsku na klęczkach. Nawet na polowaniu ścigał monarchę ceremonjał. Tylko wielkiemu łowczemu i strzelcom wolno było ukazać się w zielonym stroju myśliwskim, z kordelasem przy boku; reszta towarzystwa musiała mieć suknie dworskie. Nikt w obecności cesarza nie śmiał wypalić ze strzelby lub dobyć noża; dwaj strzelcy ściągnęli na siebie porządną burę za to, iż się odważyli przypuścić na sztych dzika, który omal nie przyprawił o śmierć Jego Cesarskiéj Mości; zdawało się bowiem, że raczéj dzikowi wolno narazić życie cesarza, aniżeli dworakowi obrazić ceremonjał.

W czasach, na które przypada nasze opowiadanie, cesarz Karol był już oddawna wdowcem. Elżbieta Bruńświcka, jego piękna, wdzięczna, niezrównana Elżbieta Bruńświcka, jedna z najpowabniejszych kobiet, które kiedykolwiek zasiadały na tronie, odumarła go, nie zostawiwszy syna po sobie. Wielka zatém sukcesja domu habsburskiego musiała stać się posagiem młodéj dziewczyny, dodatkiem do zakochanego młodego serduszka. Któż pozyska miłość tego młodego serca? Kto posiędzie najspokojniejszy posag, jaki był kiedykolwiek na świecie, wraz z narzeczoną, któréj słodkie imię takby się zapisało w księdze ślubnéj: Marja Teresa, królewna węgierska i czeska, arcyksiężniczka austrjacka, infantka hiszpańska?

ROZDZIAŁ II.

O sankcji pragmatycznéj.

Kwestja, którąśmy na końcu poprzedniego rozdziału tak jasno i po prostu sformułowali ku większemu pożytkowi tych czytelników naszych, którzy nie wiedzą dokładnie, co to jest właściwie ta sławna sankcja pragmatyczna, tak ważną odgrywająca rolę w naszych dziełach historycznych — niezaprzeczenie bowiem osią całéj sprawy był przyszły małżonek Marji Teresy — ta kwestja zaprzątała wówczas wszystkie głowy polityczne i umysły wszystkich wiernych poddanych,

skiéj projektu normującego zewnętrze stosunki kościoła katolickiego. Galerje szczelnie przepełnione, członkowie izby nader liczne zgromadzeni. O godzinie 11-téj wstępują do sali dostojnicy kościelni będący członkami izby lordów kardynał Schwarzenberg arcybiskup solnogrodzki kardynał Tarnoczy, metropolita czerniowiecki arcybiskup Bendella, dalej biskupi Gasser, Wiery, Zwerger, Stepischnegg, cokolwiek później pojawiają się w izbie kardynał Rauscher, arcybiskup łomuniecki Fürstenberg, arcybiskupi lwowscy Wierzychlejski i Sembratowicz i arcybiskup Maupas. Zarówno z nimi pojawia się w sali ku ogólnemu zdziwieniu izby hr. Leo Thun znany minister oświaty z czasów konkordatowych wraz z najwybitniejszymi reprezentami frakcji feudalno-klerykalnéj jak ks. Windischgrätz, hr. Czernin i inni, która to frakcja — jak wiadomo nie brała udziału w posiedzeniach w izbie od czasu uchwalenia ustaw wyznaniowych i szkolnych z miesiąca maja roku 68. Podobnież obecni są w izbie najznakomitsi członkowie stronnictwa wiernokonstytucyjnego jak były prezes izby poselskiéj Maurycy Kaiserfeld, ks. Stharemberg, bar. Lichtenfels, hr. Antoni Auersperg (Anastaziusz Grün), Schmerling i wielu innych jeszcze wybitniejszych przedstawicieli tegoż stronnictwa, z pośród których kilku umyślnie w tym celu zjechało do Wiednia, aby wzmocnić przy głosowaniu zastęp zwolenników stojącego na porządku dziennym projektu.

Przeciw temuż zapisani są do głosu kardynałowie Rauscher i Tarnoczy, biskupi Gasser, Stepiszneg i Wiery, ks. Czartoryski, ks. Windischgrätz i arcybiskup prażski kardynał Schwarzenberg. Po otwarciu dyskusji nad będącym w mowie projektem normującym zewnętrzne stosunki kościoła katolickiego, odczytuje były minister oświaty w gabinecie ks. Karlosa Auersperga bar. Hasner sprawozdanie większości wydziału konfesyjnego proponującéj przyjęcie tegoż projektu w brzmieniu uchwaloném przez izbę niższą z kilkoma małoznacznemi tylko zmianami; imieniem mniejszości zaś wydziału wnoszącéj przejście do porządku dziennego nad dyskutowanym projektem referuje hr. Falkenhayn, który w wstępnéj swéj mowie wyłuszcza stanowisko mniejszości i wniosek jéj motywuje. Mowca przeczy, jakoby państwo posiadało prawo oktrojowania kościołowi ustaw, któreby zamieniły tenże w kościół państwowy i zatarły uniwersalną jego cechę. Jako pierwszy mowca przeciw projektowi zabiera głos kardynał Rauscher, którego mowę podamy w najbliższym numerze według zapisków stenograficznych.

Berlin 8 kwietnia.

X. W sobotę więc ma parlament rozpocząć przerwane świętami posiedzenia, a rozpocząć je zaraz obradami nad dotkliwém prawem wojskowém. Zamieszanie i tuman, jaki w obec zbliżającéj się stanowczéj chwili wznosi prasa niemiecka, przybiera w ostatnich dniach znowu takie rozmiary, iż, wnioskując mianowicie z pism, będących organami pojedyńczych odcieni parlamentarnych, zanosić się zdaje rzeczywiście na dość wielką burzą, a nawet — wbrew naszym dawniejszym doniesieniom, na narażenie postulatu rządowego na niebezpieczeństwo. Kwestja parlamentarna jak się zdaje -- kwestja prawa wojskowego zmieniła się w kwestją ogólną i ludową; świadczą o tem prowokowane w ostatnich dniach zebrania niby to ludowe w Hamburgu, Lipsku i innych miastach większych za lub przeciw prawu wojskowemu, oraz adresy wyborców, wzywające posłów do ustępstw lub też wytrwania w oporze. W rzeczy jednakże saméj udział ludności w kwestji prawa wojskowego nie zdaje się bynajmniéj tak ożywionym, jakby to z dzisiejszéj prasy niemieckiéj wnioskować można. Obwody, które wysłały były posłów dziś należących do opozycji, zdają się okazywać zgodne swe zapatrywanie z swymi reprezentantami flegmatyczną obojętnością i bezczynnym spokojem; z drugiej zaś strony demonstracje na korzyść rządu, potępiające opór wysłanych i wzywające posłów ich do ustąpienia, również skromniejsze mają rozmiary, jakby o nich z tryumfujących artykułów *Nordd. Allg. Ztg.* wnosić wypadało. I tak okazuje się, że tyle głośna demonstracja miasta Hamburga, oświadczająca się niby-to bezwarunkowo za projektem rządowym, była niczem więcéj jak zebraniem się 30 żydów, bankierów, zwabionych zapewne nadzieją obłowienia się przy téj sposobności tanim kosztem tytułem „Commerzienratha", owym szczytem marzeń żyda niemieckiego. Podobne zebrania na korzyść rządu miały się odbyć w Lipsku, Iserlohn, Lauenstein, Durlach i Herdecke. W ostatniém z wymienionych, gdzie wedle szumnego ogłoszenia *Nordd. Allg. Ztg.* „nieobliczony zastęp liberalnych wyborców" miał się był zebrać i oświadczyć za rządem, oraz dać votum niezaufania swemu postępowemu posłowi Richterowi, zebrało się wszystkiego -- 152 osoby. „Liczne" to zebranie odebrało od p. Richtera na wystósowane pismo odpowiedź, jakiéj się z pewnością nie spodziewało, a która postępowemu temu posłowi rzeczywiście nowy zaszczyt przynosi. „Nie chodzi tu dziś o siłę zbrojną Niemiec na zewnątrz, mówi poseł Richter w swéj odpowiedzi — lecz jedynie tylko o to, czy reprezentacji niemieckiéj przy oznaczaniu budżetu wojskowego wedle każdorazowych stosunków państwa ma być na przyszłość w ogóle wolno decydować lub nie, Kto nie uważa absolutyzmu za najlepszą formę rządu, będzie za §. 1 projektu rządowego głosował, nie z patrjotyzmu, lecz chyba tylko z uległości dla kanclerza. Wyżéj jak dzisiejszego kanclerza cenię państwo i swobodę w konstytucyjnym jego rozwoju... Tych zaś, co przeciwne żądanie do mnie wystosowali, proszę, by przyjęli me zapewnienie, że obwód, który obrał posła, należącego do stronnictwa postępowego, nie jest reprezentowanym przez lokaja, dającego się w czynnościach swych powodować rozkazami lub nawoływaniem kogokolwiek".

Chory kanclerz ma się lepiéj, rozpocząwszy z dniem 1 kwietnia 62 rok życia; wysyła już przynajmniéj telegramy dziękczynne królowi bawarskiemu za przysłane mu w dniu urodzin powinszowanie i żydom hamburskim za okazaną uległość w kwestji prawa wojskowego.

Berlin 9 kwietnia.

X. Gorączkowa niepewność względem przyszłego rozwiązania palącéj kwestji prawa wojskowego zwiększa się z dniem każdym w miarę zbliżania się chwili stanowczéj. Nie było jeszcze w parlamentaryzmie niemieckim kwestji tak ożywionéj jak obecna. Mimo że parlament rozpoczyna posiedzenia swe dopiero w sobotę, przybył już wczoraj przewodniczący p. Forkenbek, będący nadburmistrzem miasta Wrocławia, a prócz niego zjechała się już z różnych krańców Niemiec znaczna liczba posłów. Prasa płatna wszelkie czyni wysilenia, by ułatwić „porozumienie się" z rządem a w Berlinie samym zapowiedziano na dzisiejszy wieczór kilka zebrań ludowych, mających wskazać obranym posłom czy w ogóle lub ile rządowi ustąpić wypada.

Cesarz odbywa prawie codzień posiedzenia z Moltkem i ministrem wojny, obradując, jak głoszą, nad środkiem jakiegokolwiek załatwienia ważnéj kwestji a raczéj wymyślenie sposobu, w jakiby upór parlamentu ominąć lub przełamać można. Że do tego z obu stron upragnionego „porozumienia się" ostatecznie przyjdzie, o tém mimo groźnéj postawy, w jakiéj liberalizm niemiecki dotąd trwać się zdaje, nie myślimy powątpiewać; chodzi tylko o warunki.

Zaznaczyć zresztą należy, iż liberalizm niemiecki mimo pozornego krzyku inne już dziś w sprawie téj — i to wiele łagodniejsze — zajął stanowisko, jakie zajmował przed dwoma tygodniami. Gotów się on dziś już zgodzić na liczbę wojska proponowaną przez rząd, chodzi mu tylko jeszcze o to, by rząd nie ustanawiał liczby téj na zawsze, czyli, by przyszłych sejmów nie pozbawiał możności rozporządzania najważniejszą częścią prawa budżetowego. Zgodzenie się bowiem na § 1 projektu rządowego, znaczyłoby to samo, co oddanie całego budżetu na zawsze w ręce rządu.

Z prawdziwym żalem przyjął Berlin wiadomość, jaka wczoraj nadeszła z Monachjum, o śmierci pierwszego malarza niemieckiego Wilhelma Kaulbacha. Co do nas, ceniąc sami wysoko twórcę: „Reformacji", „Piotra Arbuesa", „Nerona", dzielimy szczerze żal nad jego śmiercią, o ile, iż zmarły za życia okazywał wielkie sympatje dla Polski a mianowicie przywiązanie do polskich swych uczni, kształcących się pod jego okiem w Monachjum. Padł ofiarą cholery, któréj się Monachjum widocznie od dwóch lat pozbyć nie może, w 69-tym roku życia swego.

Francja.

La Presse podaje następujące pismo francuzkiego ministra wojny:

„Wycieczki szpiegów pruskich na nasze terytorjum rozpoczęły się z wielką gorliwością, którą żandarmerja stłumić jest zniewolona. Przed dwoma tygodniami aresztowano w okolicy Lugdunu, w Valence i w Sabaudji kilku podróżnych niemieckiego pochodzenia, którzy po surowém przesłuchaniu wyznać musieli, że są oficerami pruskimi. Mówiono o budowie nowych fortów w około Lugdunu; panom tym zdawało się pożyteczną obejrzeć obrane do budowli miejsca. W Valence chcieli poznać postępy naszéj artylerji. Ci, których aresztowano w Thonon, mieli tyle czasu tylko, aby zejść z parowca i wejść do miasta. Ponieważ żandarmi byli tyle ciekawi, że zapytali ich o papiery, więc przekonali się, iż to są oficerowie z załogi w Rastatt, którzy przebrani jako spokojni obywatele uczuli potrzebę użycia przechadzki wiosennéj nad brzegami jeziora Genewskiego. Poproszono ich grzecznie, aby odjechali znów statkiem, którym przybyli, a żandarmerja otrzymała nakaz, aby pilnowała bacznie granicy wschodniéj, która głównie obierana jest przez szpiegów."

Do *Presse* piszą z Paryża: Dzienniki poranne unoszą się nad artykułem przedwczorajszego *Journal des Debats*, który każe spodziewać się połączenia obydwóch środków, chociaż pisma republikańskie odmawiają temu dziennikowi prawa przemawiania w imieniu lewego środka a artykuł jego uważają za rekonesans rządu, co zdaje się usprawiedliwiać *La Presse*, która tak pisze w powyższéj sprawie: „Jest rzeczą naturalną, że rząd nie przychyli się nigdy do zamiaru lewego środka

---

biorących do serca smutek i wesele i niezwiędłą chwałę najjaśniejszego domu.

Zaprzątała ona także dwie młode osoby, które pewnego pięknego dnia letniego spacerowały po francuzkim ogrodzie, otaczającym Faworytę, wiejski pałacyk cesarski na przedmieściu zwaném Wiedeń. Faworyta nie była pałacem arcy mieszkalnym, jakotéż i pałac myśliwski cesarza, Laksenburg; ale jak o tym ostatnim czytamy w starym jednym wierszu:

Laxenburgo non è Castello,
Laxenburgo non è Città,
Ma è un luego bello,
Che piace à sua Maestà,

tak co roku w miesiącu lipcu Karol VI wprowadzał się do ciasnych i parnych pokoi trzypiętrowego budynku; pomimo że schody były wązkie i ciemne, pokoje licho umeblowane, cesarz lubił Faworytę, jak również lubił pobyt w niemieszkalnym Laksenburgu — tu bowiem mniéj, niż w zamku wiedeńskim, krępowała go etykieta. Przeciwnie zaś nie przenocował ani razu w pięknych, dużych pałacach w Schönbrunn i w Ebersdorfie.

Dwie tedy młode osoby, które chodząc po żwirem wysypanych ścieżkach wśród cisowych szpalerów, rozprawiały o zasadniczéj kwestji sankcji pragmatycznéj — były to kawaler i dama. Ona jeszcze w kwiecie piękności, sredniego wzrostu, jak na nasz smak trochę za mocnéj budowy ciała, właściwéj kobietom włoskim, ale o rysach twarzy klasycznie szlachetnych. On znowu — postać śliczna, elegancka, w każdym ruchu widać sprężystość i giętkość, włos ciemny i brwi ciemne, wyraźnie w łuk zatoczone, pod któremi błyszczą ogniste, głęboko osadzone oczy; nadaje to jego twarzy cechę namiętną, ale równocześnie znać w niéj pewne znużenie, którego bynajmniéj nie ukrywa blado żółtawa cera. Ma on na sobie czarny strój hiszpański z aksamitu i jedwabiu — nie bardzo zastósowany do upału, jaki panuje w ogrodzie, źle osłonionym karłowatemi krzewy i szpalerami cisowemi. Ponieważ przez grzeczność odstępuje damie stronę cienistą obok szpaleru, więc dobroczynnego chłodu używają tylko jego kształtne nogi, ubrane w delikatny jedwab, podczas gdy na wyższą część jego figury pada najgorętsze światło swawolnych promieni słonecznych.

Nie należy go jednak dla tego żałować Wicehrabia Perez de Bojador y Roccaberti, rzeczywisty szambelan jego rzymsko-cesarskiéj mości jest rodowitym Hiszpanem, któremu nie mogą szkodzić nasze letnie upały.

Również i dama, która obok niego stąpa na wysokich obcasach czerwonych, w paljowéj sukni jedwabnéj z białym stanikiem, jest dzieckiem południa. Juljanna, hrabina Bolagno, frejlina arcyksiężniczki infantki Marji Teresy, pochodzi z włoskiéj rodziny. Jéj ojciec, jak ojciec wicehrabiego, był jednym z wielu wiernych stronników, których Karol VI przyprowadził z sobą z Hiszpanji, gdy musiał kraj ten odstąpić przeciwnikowi swojemu, francuzkiemu księciu Filipowi Andegaweńskiemu. Blisko 20,000 takich wiernych miało wówczas przybyć do Austrji, między nimi ludzie najznakomitszych imion, którzy zajęli u dworu nader uprzywilejowane stanowisko.

Nazwaliśmy spacerującą parę młodą. Wyraz ten musimy bliżéj określić, podając wiek wicehrabiego na lat trzydzieści, a frejliny mniéj więcéj na dwadzieścia siedm. Rozmowa obojga jest bardzo żywą.

— Ale za pozwoleniem, najłaskawsza pani — rzekł wicehrabia Bojador — jak można serce, płonące najgorętszą miłością, zbywać mową tak zimną, przetykaną tyloma a l e i j e ż e l i, i obwiniętą w tysiąc warunków?

— Mój piękny panie, skoro przysięgasz pan, żem podbiła jego gorące serce hiszpańskie, nie trzeba się skarżyć, że stawiam warunki. Jak świat światem, było to zawsze, o ile wiem, prawem zwycięzcy, odparła z uśmiechem dama.

— Ależ warunki tak uroczyście poważnéj natury, jak żeby chodziło o dyplomatyczną akcję!

— A czy na tym dworze można być nieuroczystą? czy należy być niedyplomatyczną wobec mężczyzny?

— Wobec mnie nie powinnaś być taką, Juljanno! odrzekł wicehrabia tonem najszczerszego zapewnienia, położywszy rękę na sercu.

— Dobrze, więc powiem panu wszystko bez dyplomatycznych ogródek. Starasz się pan o moją rękę. Co znaczy, że mam towarzyszyć panu do jego dumnego zamku maurytańskiego, który w jakimkolwiek wąwozie Sierry Newady, albo Sierry Moreny bardzo malowniczo wznosi ku niebu zaśniedziałe swoje wieże, a z jego blanków odsłania się miły widok na górskie pustkowia bez drzew, spalone wzgórza i równiny, okryte czerwonym kurzem. To życzenie twoje, panie wicehrabio, pochlebia mi niesłychanie. Czuję w głębi serca, jak mię pan wielce zobowiązujesz. Ale, mój szlachetny rycerzu kastylski, z całą stanowczością, jaką mam na zawołanie, dziękuję za tę łaskę. Mówią wprawdzie, że szczęśliwéj, kochającéj się parze wystarcza najmniejsza chatka — nie słyszałam jednakże nigdy, żeby to samo mówiono o odludnym, opuszczonym zamku w Kastylji, Aragonji, lub Katalonji, do którego sowy i nietoperze roszczą prawo współwłasności na uświęconéj zasadzie przedawnienia...

— Jesteś pani złośliwa!

— Naturalnie! Alboż inaczéj przystawalibyśmy do siebie?

— Więc przystajemy — to przynajmniéj wyznałaś, hrabino!

— Stosownie do okoliczności...

— A te okoliczności?...

— Dosłuchaj pan mojego wyznania do końca.

— Na Boga, nic innego nie żądam, tylko — wyznania pani!

Hrabina Juljanna Bolagno uderzyła swojego wielbiciela wachlarzem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

rozwiązania zgromadzenia narodowego,— w każdym razie jednak przyjmie jego wsparcie w ukonstytuowaniu siedmioletniéj republiki".

Wedle dziennika *le Soir* czerpiącego tę wiadomość ze źródeł angielskich ucieczka Rocheforta z Nowéj Kaledonji odbyła się w następujących okolicznościach: Okręt który uwiózł pięciu zesłańców, był zaopatrzony we wszelkie mogące być do ucieczki potrzebne przedmioty, zakupione kosztem przyjaciół Rocheforta; był to okręt francuzki, mający na pokładzie 26 ludzi, gotowych w razie potrzeby uciec się do broni. Miano pierwotnie zamiar wyswobodzić 17 zesłańców. Kiedy dano sygnał umówiony, tylko 5ciu wygnańców stawiło się, gdyż reszta była zajęta robotą. Okręt stanąwszy na kotwicy, wywiesił flagę angielską, chcąc oszukać czujność władzy wojskowéj francuzkiéj. Dzienniki jednak francuzkie przypuszczają, że okręt wypłynął z jednego z portów angielskich i że władze angielskie pewno wiedziały o jego przeznaczeniu, bo go spotykały po drodze krążące po morzu okręty angielskie; opierając się na tém dzienniki francuzkie czynią obecnie rząd angielski odpowiedzialnym za ucieczkę Rocheforta i domagają się, aby rząd francuzki z odpowiedniém przedstawieniem wystąpił. Okręt przez dni kilka miał krążyć po wodach, dotykających Numei, miał podwójną flagę państwową i na pokładzie dwa działa.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Kraków, 11 kwietnia.

Pan Wardzyński wybrał na swój benefis, jak *Afisz* donosi, „Fedrę" Rasina. W roli tytułowéj wystąpić ma pani Hoffmann, Teramena odegra p. Rychter. Benefis nastąpi w przyszłą sobotę.

Jedną z plag naszego miasta, są obecnie najrozmaitsze kwesty; między innemi kwestują także na „nabożeństwo w przewodni poniedziałek", i w tym celu chodzi po domach dwóch silnie zbudowanych mężczyzn, którzy wyrządzają krzywdę i sobie i społeczeństwu, nie zajmując się czemś choć trochę pożytecznem.

Komisja egzaminacyjna we Lwowie ogłasza, że egzamina piśmienne pod nadzorem (klauzurowe) dla kandydatów stanu nauczycielskiego w zawodzie gimnazjalnym, rozpoczną się dnia 20 kwietnia b. r., poczem odbywać się będą z nimi egzamina ustne.

W Wadowicach zmarł dnia 10 b. m. nauczyciel gimazjalny, Władysław Grudzień. Był to nauczyciel gorliwy i sumienny, posiadał wiedzę wyższą i nieustannie sam się kształcił. Koledzy stracili w nim przyjaciela, młodzież dbałego o jéj dobro opiekuna. Zostawił nieopatrzoną wdowę i dziecko.

(R) **Buczacz** 7 kwiet.—Żadne może miasto dotknięte klęską nie doznało tyle współczucia i takiéj gotowości w niesieniu mu pomocy jak Buczacz, po nieszczęsnym pożarze w r. 1865, który w niespełna dwie godziny całe miasto, położone w kotlinie, w kupę gruzów zamienił. Z całego kraju wszelkiego rodzaju datki popłynęły tak obficie, że drugiego przykładu podobnéj obywatelskiéj ofiarności kraj nasz nie zna.

Już Stanisławów, który tym samym losom uległ, był więcéj po macoszemu traktowany.

Od owéj nieszczęśliwéj godziny do dnia dzisiejszego, miasto nasze jednak mimo składek ledwie w połowie się odbudowało; ratusz, prawdziwe dzieło sztuki, któremu podobny w Wrocławiu się znajduje, stoi popodpierany słupami, bez zegara, bez dzwonu, a ząb czasu dokonuje na nim tego, czego pożar nie dokonał; jest bowiem własnością prywatną, a miasto nie ma funduszów; że zaś ratusza koniecznie w mieście potrzeba, na rynku więc który i tak jest już bardzo mały, wybudowano czworobok parterowy mieszczący w sobie sklepy, opatrzony na każdym rogu wieżyczką może 6 stóp wysoką i upiększoną chorągiewką blaszaną; w skutek czego komunikację na rynku wielce utrudniono, że nie wspomniemy już o względach policyjno-ogniowych, które wręcz pogwałcono. Już dziś miasto Buczacz przyszło do przekonania, że ten ratusz powinien być zniesionym, ale że są jeszcze żyjące powody, które téj kwestji ruszać nie pozwalają, wstrzymuje się ono przeto z stanowczą decyzją w téj sprawie. W ogóle całe miasto nosi na sobie cechę prowizoryczności, istnieją np. nowe domy, których ściana frontowa jest 1-piętrowa, przytykająca do niéj boczna także 1-piętrowa, a dwóch drugich brakuje zupełnie, bo właściciel postawił jeszcze dwie ścianki małe przytykające do piątrowych, przykrył to prowizorycznym dachem, wybudował więc właściwie lichą jedną stancję i w niéj mieszka. Co dziwna jednak, takim niewykończonym budynkom udziela się wolności od opłaty podatków przeznaczonéj dla nowych budowli a zawisłéj od całkowitego ich wykończenia i zdolności do mieszkania.

Studnia jedyna jaka w mieście, jako dobro publiczne istnieje, nie jest ocymbrowana, brzeg jéj może na stopę po nad poziom powierzchni jest ubezpieczony, a że się znajduje na samym stoku spadzistości, przeto wszystkie nieczystości spływają do basenu, tak, że woda ta jest nie do użycia; więc czy ktoś potrzebuje wody do picia czy do mycia podłogi, musi jéj sobie naciągnąć ze studni, ztąd ciągły przy niéj natłok, a częste wpadania do studni małych dzieci i dorosłych osób, bawią tylko nagromadzoną tam służbę.

Wiele rzeczy jednak uważać tu należy jako nieubłaganą konieczność. Pan burmistrz bowiem mieszka o pół mili od miasta i jakkolwiek zawsze czynny, jest zarazem i zawsze „przeszkodzony", ilekroć idzie o natychmiastowe załatwienie jakiejś sprawy. Zastępuje go wtedy wiceburmistrz, zkąd powstają bardzo często wręcz przeciwne sobie „ukazy," a nie wykonuje się prawie żadnych.

Miasto które tyle ucierpiało od pożaru, i którego nieszczęśliwe położenie powinno do ustawicznego czuwania i ulepszania środków ochronnych przeciw pożarowi pobudzać, nie tylko że cierpi u siebie kurne dachy, ale ledwo zdobyło się na jedną i to lichą sikawkę, bez węża, umieszczoną w budynku gminnym, ale tak zawaloną różnemi rupieciami gospodarczemi, że aby ją na wypadek pożaru wydobyć, potrzeba kilku ludzi, którzy najpierw te graty przez długi czas odrzucać muszą, nim wydobędą sikawkę; a że nie ma koni, ciągną ją ojcowie miasta i przychodzą najczęściéj w porę, gdy już pożar przez mieszkańców samych został stłumiony. Gdy jednak zdarzy im się przyjść na czas, sikawka nieopatrywana, nieczyszczona, o którą się w ogóle zresztą nikt nie troszczy, nie chce służyć, wszelkie usiłowania do wydobycia z niéj wody są nadaremne, gawiedź nagromadzona zaczyna się weselić, poczem ojcowie miasta robią zwykle w tył zwrot i wśród okrzyków „a he! a he!" pompatycznie wracają do zabudowania gminnego, aby tę nieszczęśliwą sikawkę ulokować znowu w tym samym stanie, w to samo miejsce i w taki sam, jak to już wyżéj powiedziałem, sposób.

Bruk zastępują tu przed niektóremi domami pokładzione płyty kamienne, a po mieście całem porozrzucane w odstępach jednego kroku kamienie różnéj wielkości i formy, po których przechodzień musi skakać, jeżeli nie chce brodzić po kolana w nieustającem i nigdy tu nie wywożonem błocie. Lecz przepraszam, tamtego roku przecież w czasie cholery wywieziono błoto na dominującą nad miastem górę, i aby z wyziewów spowodowanych nagromadzeniem w jednem miejscu nieczystości, nie powstała zaraza, zakupiono u pewnego tutejszego kramarza pyłu wapiennego, posypano nim ten kopiec i spało się już zupełnie spokojnie, a i tego roku czyszczono błoto, t. j. zbierano błoto i wsypywano do przepływającéj przez środek grodu Strypy.

Niegdyś przed laty było to miasto wieczorem oświetlane, na pamiątkę czego pozostało kilka słupów latarnianych; lecz od czasu, jak zabrakło pewnego Heroda w osobie byłego starosty, który wedle domysłów miasta na to jedynie kazał oświecać, że sam często sobie podochocając, potrzebował, by widział drogę, miasto zaprzestało utrzymywania tak zbytkowéj instytucji.

Miasto samo jest rzeczywiście biedném, nie posiada żadnego majątku i mało znaczne tylko dochody, z których także nie wszystko idzie na jego pożytek, wskazują tu bowiem powszechnie pewnego człowieka z rady gminnéj, u którego znaczna część tych dochodów znikła; powiadają nawet, że kontrolujący go urzędnik państwowy wie o tém i już go dwa lata suspenduje, ale dotychczas nic się w téj sprawie nie stało.

Od czasu do czasu robią tu nawet eksperymenta w celu podniesienia dochodów miasta. Przemyśliwano, jakby podnieść dochody z propinacji i wynaleziono sposób. Udano się do władzy wojskowéj z prośbą, aby w Buczacu utworzyła komendę; do niedawna tutaj nie było wcale wojska. Wchodząc w motywa prośby utworzono rzeczywiście komendę złożoną z 2 kompanij rezerwy, ale co to był za kłopot, gdy się pokazało, że jéj nie ma właściwie gdzie pomieścić? Za pieniądze, tedy takiéj, biednéj gminy istnieją koszary na Nagórzance miejscu prawie o ćwierć mili od miasta odległém, a w domu pewnego radnego podobno wnioskodawcy najmują oficerowie za drogie pieniądze lokale i narażeni są na tysiące nieprzyjemności, bo tu np. piekarz, jakkolwiek katolik, piecze tylko od poniedziałku do piątku włącznie, a w sobotę i niedzielę każe mieszkańcom jeść z całego tygodnia pozostałą czerstwiznę, a ponieważ drugiego nie ma, więc mu to uchodzi. Propinacja zaś, jak szła źle tak i idzie, któżby był tyle nierozsądnym i szedł ćwierć mili po wódkę, kiedy ma się ją bliżéj. Ale gdybym chciał dać wam obraz tych wszystkich nadużyć, jakich tu piekarz, aptekarz, doktorów udający cyrulicy, adwokatów rolę grający pisarze pokątni itp. indywidyua się dopuszczały i dopuszczają, toby łamy dziennika waszego na to nie wystarczyły, mnie dziś głównie idzie o zapoznanie was z zewnętrznymi stosunkami naszego grodu, do wewnętrznych przejdę z kolei w najbliższéj korespondencji, w któréj podam niejeden fakt na datach oparty.

Edward Hayek, wyższy iżynier miejski w Wiedniu, otrzymał na mocy uchwały tamtejszéj rady miejskiéj nakaz sporządzenia pieca do palenia zwłok.

Pierwszy piec do palenia zwłok stawia inżynier Fryderyk Siemens w Dreznie. Za kilka tygodni ma być piec skończony, poczém odbędą się próby palenia zwłok celem ostatecznego zbadania, jakiego czasu potrzeba do zupełnego zwęglenia trupa, oraz ile drzewa wyjdzie na to. Gminy drezdeńska i lipska oświadczyły gotowość bezwłocznego zaprowadzenia u siebie tego sposobu chowania umarłych, jeśli próba pana Siemensa się powiedzie.

Teatr. — Jutro w niedzielę dnia 12 kwietnia: operetka „Wielka księżna Gerolstein".

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM. *Przyjechali:* Julja Podobińska ob. z Tarnowa; Józef Żywicki admin. dóbr z Biskupic; Franc. Zawadzka z córkami ob., Stan. Borowski wł. d., Józef Janiszewski prawnik, z Królestwa; Leop. Chmurowicz asystent farmacji z Brzeska; Rudolf Swoboda ob., Maks. Dzięgielewski wł. d., z Galicji; Feliks Rejmers kupiec z Poznania; Stan. Bober urz. z Oświęcima; A. Zenowicz ob. z Kościelca.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Józef Trenner mech. z Częstochowy; Stan. Grodziński z synem z Zakrzowa; Feliks Boski wł. d. z Kongresówki; Stan. hr. Romer wł. d. z Bieździatki; Anna Bielska wł. d. z Kielc; Józef Bzowski z żoną wł. d. z Wiednia.

HOTEL VICTORIA. *Przyjechali:* Izabela hr. Szwejkowska z familją z Wołynia; Aleks. hr. Konarska, Winc. Suchodolski ob., z Galicji; bar. Salis c. k. pułk. inż. z Wiednia; Wład. Ordęga konsul franc. z Rzymu; Teofil Wierzchlicki ob., Franc. Gajewski ob., Hip. Romanowski ob., z Kongresówki; Mik. Dimidow ob. z Rossji; Ludw. Wilchorski ob. z Podola; Wacław Lemann kup., Moritz Steinbach kupiec, z Czech; Ant. Wiczewski obyw. z Warszawy; Ignacy Zakrzewski ob. z Lublina; Artur Sokołowski ob. z Poznania; Edward Spohr kupiec z Reichenberg.

Wiadomości urzędowe.

— Cesarz nadał szlachectwo (Ritterstand) Aleksandrowi Reisingerowi, pensjonowanemu dyrektorowi akademji technicznéj lwowskiéj, jako właścicielowi orderu żelaznéj korony trzeciéj klasy.

Wyciąg z dziennika urzędowego *Gazety Lwowskiéj* z dnia 4 kwietnia:

Edykta. Matwij Omelan z Iwanczan (Tarnopol) i Marcin Paliwoda z Balkowiec (Tarnopol), uznani zostali za marnotrawców.

Licytacje. W sądzie pow. w Białej, dnia 4 maja, realność l. 40 w Bystry. — W sądzie pow. w Radłowej, dnia 22 maja, realność l. 40 w Łękach. — W sądzie pow. w Uhnowie, dnia 27 kwietnia, realność l. 9 w Józefinie—W sądzie kraj. we Lwowie, dnia 28 kwietnia, realność l. $720^2/_4$.—W sądzie obw. w Rzeszowie, dnia 4 maja, suma 100 zła. zaintabulowana na realności l. 11-12 w Rzeszowie.—W sądzie pow. sekcja II we Lwowie, dnia 7 maja, realność l. 319 w Jaryczowie.

Konkurs. Posada ekspedjenta pocztowego w Popielnikach (Śniatyn). Posada nauczyciela kierującego III klasą szkoły w Dobczycach (Wieliczka).

Ogłoszenie. Dr. Herman Rosenberg, adwokat, przeniósł swą siedzibę z Tarnowa do Wiednia.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wysokie c. k. ministerstwo handlu zwróciwszy już dawniéj uwagę izby na oszukańcze postępowanie zmyślonych firm, które obrawszy sobie Genewę za punkt środkowy swego działania, naraziły wiele handlowych domów zagranicznych na znaczne straty, podało ponownie pod dniem 20 marca b. r. l. 5936 do wiadomości izby, że oszukaństwa te w Genewie przybrały obecnie daleko większe rozmiary i obawiać się należy, żeby, gdy dawniéj zwrócone były po największéj części na Francję teraz nie dotknęły także naszych przemysłowców.

C. k. konsul w Genewie donosi o sposobie postępowania tych oszustów, co następuje:

Zmyślone firmy handlowe, które nie posiadają ani składów, ani magazynów, ani téż żadnych biur, a często nawet żadnego pomieszkania, zamawiają za granicą najróżnorodniejsze towary. Posługują się przytém tak zwanemi kartami przemysłowemi i podobnymi listami z napisem wymyślonych firm handlowych i używają do tego zwyczajnie znanych w kraju nazwisk, do których dołączają „et Comp." Zamawiają na poczcie numerowaną półkę dla swoich korespondencji, wymieniają nawet czasem znane w mieście firmy jako wywiadowcze (referencje), do których wysyłający zgłosić się może, jednak niestety bardzo często za późno się zgłasza.

Zdarzało się, że ci rzezimieszki wymieniali jako firmę wywiadowczą inny, z nimi związany, ale także zmyślony tylko dom bankowy lub handlowy, który podobnież posiadał na poczcie swoją numerowaną półkę.

Ponieważ w takim razie odbywa się oszukaństwo na wspólny zysk, to oczywistą jest rzeczą, że referencje dawane bywają zawsze na korzyść zamawiającego. Zagraniczny liwerant wysyła żądane towary, a jeżeli nadejdzie trata do wypłaty, to już znikł zamawiający albo zmienił nazwisko i pomieszkanie, sprzedawszy odebrane towary trzeciemu po niższych cenach.

Doświadczono, że wysyłający biorąc na uwagę czas, w którym koleje żelazne odebrane do transportu towary prawnie dostawić obowiązane są, wystawia tratę z terminem o kilka dni późniejszym, po prawdopodobnéj dostawie towaru. Ponieważ według obowiązującéj (w Genewie) ustawy handlowéj odbiorca rozporządzać może posyłką, skoro ta tylko znajduje się na dworcu, a on list posyłkowy ma w ręku, i od téj chwili nie wolno wysyłającemu spóźniać lub utrudniać posyłki bez pewnych formalności, to zdarza się, że wysyłający za późno interweniuje, albo téż, że odbiorca, aby zapobiedz interwencji, zmyśla sprzedaż na korzyść towarzysza zostającego z nim w zmowie.

Gdy organa policyjne zwykle za późno zawiadamiane bywają, gdy także oszukani liweranci w wielu wypadkach nie chcą się narażać na połączony z wydatkami proces, któryby im w końcu nie zapewnił wynagrodzenia, to uchodzą najczęściéj ci oszukańcy, a liwerant, który z pełném zaufaniem wykonał otrzymane polecenie, ponosi znaczne straty.

Pożądaném by było zatém bardzo, aby firmy, które zamyślają wejść w stosunki z placem genewskim, przed wysłaniem zamówionych towarów informowały się o zamawiającéj firmie u osób kompetentnych i zaufania godnych.

C. k. konsul w Genewie jest zawsze gotów o firmach genewskich udzielać naszym przemysłowcom i eksporterom na żądanie bezpośrednio wszelkie wyjaśnienia.

Z izby handlowéj i przemysłowéj.
Lwów dnia 4 kwietnia 1874.

Ostatnie wiadomości.

Journal officiel donosi, że ucieczka Rocheforta nastąpiła podczas podróży gubernatora Nowej Kaledonji po wyspie. Wróciwszy jednak zarządził gubernator natychmiast surowe śledztwo. Minister marynarki wysyła 14go b. m. wyższego oficera z najobszerniejszém w téj sprawie pełnomocnictwem. Najbardziéj skompromitowany ma być kapitan portowy.

Jak donosi *Standard*, powrócić ma Serrano do Madrytu; Concha zaś objął po nim dowództwo armji.

Kursa.—Wiedeń 11 kwietnia godz. 2.45.—Akcje kredytowe 193.—.—Londyn —.—.— Srebro 105.35. — Dukat —.—. — Lombardy 144.25. — Losy z 1864 r. —.—. — Akcje franko-austr. 31.—. — Napoleony 8.97. — Akcje kolei Karola Ludwika 248.—. — Akcje kolei lwow. czern. 150.50. —Akcje kolei półn. wschodniéj —.—. — Akcje banku związkow. 14.—.— Oblig. indemn. gal. —.—.— Akcje banku wied. dla obrotu —.—.— Akcje anglo-banku 122.60.—Akcje kolei rząd. 314.—. — Kolei siedmiogrodz. —.—. — Kolei Rudolfa —.—. — Tramway —.—.— Banku budowy 72.—. — Akcje kolei wschodniéj —.—. — Akcje banku anglo-węg. —.—. — Akcje kolei zjedn. 103.—.—Losy tureckie —.—.—Losy premj. węg. —.—.—Akcje kolei bogumińskiéj —.—. — Akcje kolei ces. Elżbiety 194.—. — Akcje kolei półn. zachodn. —.—. — Akcje franco-hungaria 50.—. — Ogólny bank austr. —.—. Usposobienie giełdy: stałe.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny:
Stanisław Gralichowski.

Mam zaszczyt oświadczyć Szanownym Właścicielom domów, iż ś. p. Ojciec mój jeszcze za życia odstąpił interes swój

p. Antoniemu Bąkowskiemu;

polecam go łaskawym względom.
Kraków, 10 kwietnia 1874.

Helena Twardowska.

Assystent farmacji

poszukuje pomieszczenia.

Łaskawe oferty pod znakiem **W. K.** post. rest. Kraków. 4965(1-3)

Zniżone ceny Zniwiarek

z powodu spadku ażia i tylko na czas trwania tego spadku

Samuelsona popr. **Royal**	złr. wal. austr.	**375**
dto **Kosiarka**	„ „ „	**275**
Ceres	„ „ „	**435**
Hovarda nowa	„ „ „	**375**
Champion (warder Mitchell) dwukonna	„ „ „	**525**

Cena zniżona zależy od wczesnych zamówień z $^1/_3$ zadatku.

Kredyt za umową. **L. Zieleniewski w Krakowie**
4899(9-10) fabryka machin, kotłów, narzędzi, odlewarnia i td.

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu
w Krakowie

wydaje począwszy od dnia 1 marca 1874 r.

ASYGNACYE KASOWE

6% płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
$6^1/_2$% płatne w 60 dni po wypowiedzeniu
7% płatne w 90 dni po wypowiedzeniu.

Kraków dnia 26 lutego 1874 r.

4910(3-?) **Dyrekcya.**

GALICYJSKI ZAKŁAD KREDYTOWY ZIEMSKI
w Krakowie

wydaje

LISTY ZASTAWNE

$5^1/_2$% na srebro, losowane w 36 lat.
6% na walutę austryjacką losowane w 36 lat.
6% „ „ „ „ w 18 lat.
oraz **7% Listy dłużne losowane w 20 lat.**

Listy te są najwłaściwsze do lokowania kapitałów, gdyż:

1. Oprócz pupilarnego zabezpieczenia hipotecznego stwierdzonego na każdym Liście Zastawnym podpisem c. k. Komisarza rządowego, są nadto zagwarantowane całkowitym kapitałem zakładowym Towarzystwa, które w myśl §. 5 swych Statutów, oprócz pożyczek na bezpieczeństwie rzeczowém opartych, nie może prowadzić żadnych innych interesów bankowych kredytowych lub giełdowych.
2. Suma znajdujących się w obiegu Listów Zastawnych nie może przewyższać wierzytelności hipotecznych Zakładu, ani téż dziesięćkrotnie wziętego rzeczywiście wpłaconego kapitału zakładowego Towarzystwa **(obecnie wynoszącego 1,000.000 złr. w. a.)** §. 76.
3. Kupony płatne w walucie dnia 1 maja i 1 listopada
„ „ w srebrze dnia 2 stycznia i 1 lipca każdego roku, wypłacają się **bez żadnych strąceń** tytułem podatku lub innym jakimkolwiek.
4. Nakoniec na zasadzie ustawy z dnia 2 lipca 1868 Nr. 93 dz. pr. p. **Listy Zastawne mogą służyć do lokacyi funduszów sierocińskich, instytutowych i depozytowych, również jako kaucye w stosunkach kontraktowych i służbowych.**

Listy zastawne i Dłużne Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego są do nabycia po kursie dziennym:

w **Krakowie:** w Galicyjskim Zakładzie Kredytowym Ziemskim,
w Banku Galicyjskim dla Handlu i Przemysłu,
we **Lwowie:** w filji c. k. uprz. Zakładu kredytowego dla Handlu i Przemysłu,
w **Tarnowie:** w Filji Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego,
w **Warszawie:** w Banku Handlowym,
w **Wiedniu:** w Lombard- und Escompte-Bank, Kärtner-Strasse 10,
w **Berlinie:** w Norddeutsche Grundcredit Bank. 4879(1-?)

Zapadłe Kupony wypłacają się także we wszystkich powyżéj wymienionych instytucjach.

Zmiana lokalu.

Handel galanteryjny, konfekcyjny i drobiazgowy, egzystujący od lat szesnastu w domu ś. p. Wita hr. Żeleńskiego, przeniesionym został do domu Wgo prof. dr. Teichmanna w rynku głównym przy ulicy Grodzkiéj; polecając się łaskawéj i szanownéj Publiczności z tem samem zaufaniem jakie dotychczas miałem

4974(1-6) **E. Skirliński.**

W handlu moim zaopatrzonym w różne przedmioty galanteryjne, hafty i przybory do tychże, koszyczki, wózki dziecinne, kufry, prawdziwe toruńskie pierniki, wielki zapas zabawek dziecinnych, różne przybory do szycia i tp. wiele innych rzeczy,

może być przyjętym do praktyki

UCZEŃ

mający najmniéj lat 14. 4965(1-3)

T. Sobolewski w Krakowie

przy ul. Florjańskiéj.

C. k. uprz. tylko istotnie ogniotrwałe i bezpieczne 4937(1-12)

KASSY

ma na sprzedaż po zadziwiająco tanich cenach

M. ADLERSFLÜGEL

fabryka: Wiedeń VI Bezirk, Mariahilf, Wallgasse N. 3.
Skład: Schottenring 22 naprzeciw nowéj giełdy.

LOSY MIASTA KRAKOWA.

Główne wygrane złr. w. a. 40.000, 35.000, 20.000, 15.000 itd.

Najbliższe ciągnienie 2 lipca 1874 r.

Najniższa Wygrana złr. 30.

sprzedają:

we Lwowie: C. k. uprzyw. Galicyjski Akcyjny Bank Hipoteczny i filie jego w **Krakowie, Czerniowcach, Tarnopolu i Samborze.**
„ Galicyjski Bank Krajowy i **filia jego w Brodach.** 4825 (-52)
w Wiedniu: Bank und Wechslergeschäft der Nieder Oesterreichischen Escompte Gesellschaft.

Kurs papierów i pieniędzy.

KRAKOW, 11 kwietnia.	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
5% Obligacje indemn. galicyjskie..	77	—	79	—
4% Listy zastawne galicyjskie	72	50	75	50
5% Listy zastawne galicyjskie.....	82	25	84	25
4% Listy zastawne polskie serja I..	92	25	94	25
4% Listy zastawne polskie serja II.	92	25	94	25
5% Listy zastawne polskie nowe ..	91	—	92	75
4% Listy likwidacyjne polskie.....	76	50	78	25
6% Listy zastawne banku hip. gal.	86	50	88	50
6% Listy zastawne banku włościań.	93	—	96	—
Galic. zakładu kredyt. ziemskiego:				
$5^1/_2$% Listy zast. 36-letnie srebrem.	—	—	—	—
6% Listy zast. 36-letnie banknot..	—	—	—	—
6% „ „ 1. letnie „	—	—	—	—
Akcje kolei warszawsko-wiedeńskiéj.	—	—	88	—
„ „ galic. Karola-Ludwika ..	246	—	251	—
„ „ lwowsko-czern.-jaskiéj ..	149	—	153	—
„ banku dla han. i przem. 80 zła.	—	—	—	—
Galic. banku hipotecz. . „ 200 „	—	—	—	—
Losy krakowskie na 20 zła.........	—	—	21	50
„ premjowe węgierskie.........	76	—	80	—
„ 3% tureckie 400 franków	42	—	46	—
„ miasta Stanisławowa	—	—	20	50
Srebro nowe austrjackie............	105	—	107	—
Ruble papierowe rossyjskie.........	154	50	156	—
Talary pruskie......................	166	—	168	—
Dukat obrączkowy.	5	23	5	35
20-frankówka	8	93	9	07
WIEDEN, 8 kwietnia.				
Renta austrjacka 5%..............	69	30	69	40
„ „ w srebrze 5%	73	85	74	—

Losy:	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
Z roku 1839 całe za 100 zła.......	302	—	309	—
„ 1839 $^5/_5$ „ 100 „	260	—	262	—
4% rząd. z r. 1854 na 250 „	98	25	98	75
5% „ „ 1860 całe „ 500 zła. .	103	50	104	—
5% „ „ 1860 $^1/_5$ „ 100 „ .	110	25	110	75
Rządowe „ 1864 za 100 zła.	119	25	119	50
Kredytowe 1860 r..... „ 100 zł. m. k.	162	—	164	—
Krakowskie .... „ 20 zła. .	20	50	21	—
Akcje bankowe i kolejowe:				
Anglo-austrjackie ..... za 120 zła.	123	—	124	—
Boden-Credit austrjac. . „ 80 „	—	—	—	—
Franco austrjackie .... „ 80 „	31	—	32	—
„ węgierskie .... „ 80 „	51	—	52	—
Nationalbank	958	—	960	—
Unionbank .... za 200 zła.	103	—	104	—
Arcyksięcia Albrechta 200 zła.	118	—	119	—
Dniestrzanska ...... 200 „ „ ..	—	—	—	—
Eperies-Tarnow ..... 200 „ ..	—	—	—	—
Ferdinand Nordbahn 1000 zł. m. k..	2045		2050	
Gal. Karl Ludwig ... 210 zła. sr...	247	50	248	—
Kaschau Oderberg... 200 zł. m. k..	132	—	133	—
Lwow. Czern. Jassy.. 200 „	150	50	151	—
Rudolfbahn .... 200 „ sr....	158	—	158	50
Staatsbahn (500 fr.).. 200 zł. m. k..	314	50	315	50
„ II emisji.. 200 „ ..	143	50	144	—
Südbahn (Lombard.). 800 „ ..	149	75	150	—
Węg. gal. I. Łupk... 200 „ sr....	101	—	102	—
„ Nordostbahn ... 200 „ ..	105	50	106	50
„ Ostbahn (500 fr.) 200 „ ..	49	50	50	50

Listy zastawne:	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
Allg. oest. Bd. Kr. los... 5% zła. sr...	94	50	95	—
„ „ 33 lat los ... 5%	84	—	84	25
„ „ gm. 40 ..... „	—	—	—	—
Galic. Banku Hyp..... 6% w. a....	87	75	88	25
„ Banku Włośc. .. 6% „ „ ...	94	50	95	—
Nationalbank........ 5% m. k....	—	—	—	—
„ „ .... 5% w. a. ...	90	25	90	35
Obligi pierwszeństwa:				
Arcyks. Albrechta.... 100 w. a. ...	77	75	78	—
Dniestrzańskie....... 5% „ „ ..	39	75	40	25
Gal. Kar. Lud........ 5% „ „ ..	—	—	—	—
„ II. em. .... 5% „	103	—	103	25
„ 1871 III. .... 5% „	102	—	—	—
Lwów.-Czern.-Jassy:				
„ I 1865 .... 5% sr. w. a..	77	—	77	50
„ II 1867 .... 5% „ „ „	88	—	—	—
„ III 1868 .... 5% „ „ „	78	25	78	75
„ IV 1872 .... 5% „ „ „	—	—	—	—
Węg.-galic. Łupkow. . 5% „ „ „	74	—	74	25
„ Nordostbh... 300 5% „ „ „	73	75	74	—
„ Ostbahn.... 300 5% „ „ „	65	—	65	50
WARSZAWA, 9 kwietnia.	Rrs.	k.	Rsr.	k.
Listy zastawne serji 1. 4%	93	25	93	55
„ „ „ 2. 4%	93	90	94	20
kupon ubiegły.............	—	57	—	—
„ nowe 5%	91	60	91	90
kupon ubiegły.............	78	20	78	50
„ likwidacyjne 4%	77	40	77	70
kupon ubiegły	—	81	—	—

W drukarni „Kraju“ (Zwierzyniec Nr. 24.) pod zarządem St. Gralichowskiego.